Nr. 151. | Kraków, czwartek 30 maja 1907. | Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,**
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^{1}/_{2}$ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer **8 h,** poświąteczny **4 h.**

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Precz ze stańczykowską „Nową Reformą"!
Precz z oszczercemi „Nowinami"!
Nie kupujcie i nie abonujcie gazet złodziei wyborczych!
Abonujcie „Naprzód"!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czerwiec.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:
z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu",
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Stanowisko ludowców.

Korespondent „Neue freie Fresse" umieszcza tam ciekawą rozmowę, jaką miał z p. Stapińskim, co do stosunku ludowców do Koła polskiego.

Na wiarę korespondenta, nie wiedząc nic o dokładności jego sprawozdania, przytaczamy odpowiedź p. Stapińskiego, który miał mówić:

„Przedewszystkiem ukonstytuujemy się jako osobny klub. O dalszym zaś naszym stosunku do Koła polskiego zadecyduje stronnictwo. Obecnie to już mogę powiedzieć, że stosunek ten będzie zależał w każdym razie od satysfakcyi, którą nam da Koło polskie za ucisk, jakiego doznawał lud przed wyborami i podczas wyborów i od stanowiska, jakie Koło polskie zajmie wobec najważniejszych naszych postulatów.

Stronnictwo ludowe nie zawierało z nikim żadnych umów i wobec nikogo nie jest żadnemi zobowiązaniami związane, zachowa też w parlamencie zupełną samodzielność zarówno wobec klerykałów, jak wobec socyalistów. Wybory dowiodły, że ogromna większość włościan postępowych stoi po stronie stronnictwa ludowego. — Utrzymanie tego zaufania wyborców i nadal będzie główną dyrektywą w działalności parlamentarnej stronnictwa ludowego".

Stanowisko ludowców zatem nie jest jeszcze zadecydowane, a zależeć będzie od „satysfakcyi" Koła polskiego.

Na czem polegać będzie ta „satysfakcya", nikt dziś nie odgadnie. Daje to sposobność konserwatystom do obmyślenia targu przyszłego z ludowcami, targu, w ktorym dotąd zawsze lud oszukiwano i doprowadzono wreszcie do tak haniebnych wyborów, jak ostatnie!

A w tym targu przecie ludowcy będą mieli konkurentów, bo klerykali i wszechpolacy nie będą spokojnie patrzyli na jakieś poważniejsze koncesye czynione na wsi ludowcom.

Dlatego niezdecydowane niejasno zawarunkowane stanowisko ludowców wobec Koła nic dobrego nie wróży.

Oczywiście, o ile słowa p. Stapińskiego zostały wiernie oddane w wiedeńskim dzienniku.

Rachujmy!

„Nowa Reforma" przybiera po wyborach ton niewprawnego złodzieja, który kręci się i wije, szukając najmniej prawdopodobnych wymówek. Używamy niegrzecznego — mówiąc za „Reformą" — i brutalnego słowa „złodziej", bo kradzież i kupno głosów wyłącznie i jedynie zrobiły p. Petelenza posłem.

Rachujmy więc spokojnie i krytycznie głosy rzeczywiste p. Petelenza. Miał on ich 1328 z pośród 2833, a nie, jak „N. Reforma" podaje, 2777.

Komitet hyen „narodowych" miał przeszło 300 legitymacyj kupionych, skradzionych, wymuszonych na wyborcach, naczelnicy akcyzy i straży pożarnej wymusili na biednej służbie miejskiej najmniej 50 legitymacyj, to już 350 głosów. Wyższa biurokracya kolejowa wymusiła na kolejarzach najmniej 100 głosów „narodowych", to razem na pierwszy rzut oka 450 głosów zbrodniczo kupionych, lub wymuszonych. Około 100, legitymacyj przeważnie ludzi ubogich, nie doręczono wcale.

W rzeczywistości miał p. Petelenz 878 głosów, na co zresztą liczył, mówiąc z ludźmi przed wyborami.

W rachubę nie wciągnęliśmy tu manipulacyi p. Rippera przy komisyi i często bardzo pijanego komisarza z magistratu Grzybały, którzy prowadzili wybory podobnie jak na wsi. Nie zastanawiamy się nad porzuceniem aktów u Nowotnego i pozostawieniem ich całą noc nieopieczętowanych. Pomijamy stanowisko policyi, która oszustów i fałszerzy wyborczych puszczała wolno, pomijamy pijatyki i awantury studentów, których po królewsku za to opłacano. Pomijamy ohydny, brzydki handel z biednym Rychlewskim.

Z rachunku końcowego wypada pewnik, że lepiej by zrobiła „Nowa Reforma", gdyby się zadowolniła mandatem dla swojego Petelenza, a nie próbowała jeszcze otoczyć go atmosferą moralności politycznej.

Skoro wybory krakowskie pod wodzą oberhyeny dra Lea nie były „poematem", to niech już przy tem zostanie.

Do czasu weryfikacyi p. Petelenz jest posłem, ale żeby jeszcze miano wmawiać, że mandat jego nie jest wyłgany i skradziony, to już pretensya za daleko idąca...

To jedno temu posłowi gwarantujemy, że bez policyi i wojska nie zechce on zapewne odbywać zgromadzeń.

Zaufanie bowiem w „czystość" jego mandatu jest w Krakowie zbyt wielkie...

W piątek 31 maja

stają następujący kandydaci socyalno-demokratyczni do wyborów ściślejszych:

Okręgi miejskie:

16. Tarnów: tow. **dr Józef Drobner** przeciw wszechpolakowi bar. Battaglii.

20. Nowy Sącz-Stary Sącz-Nowy Targ: tow. **Kazimierz Kaczanowski** przeciw wszechpolakowi Germanowi.

28. Stryj-Kałusz: tow. **inż. Jędrzej Moraczewski** przeciw syoniście drowi Salzowi.

Okręgi wiejskie:

35. Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki: tow. **Szczepan Kurowski** (zastępca tow. **Franciszek Waligóra**) przeciw centrowcom Stohandlowi i ks. Szpondrowi.

40. Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce: tow. **Zygmunt Klemensiewicz** (zastępca tow. **Kazimierz Łapiński**) przeciw ludowcowi (?) Wójcikowi i konserwatyście Bujakowi.

54. Baligród-Stary Sambor-Turka-Drohobycz: tow. **Semen Wityk** przeciw wszechpolakowi Zarańskiemu i moskalofilowi Kruszyńskiemu.

* * *

Towarzysze Wyborcy! Ostatni to raz pójdziecie do urny przy tych wyborach! Niech każdy z Was spełni swój święty obowiązek. Niechaj poprzednie głosowania, które naszym kandydatom przyniosły największe ilości głosów, niechaj Wasze trudy dotychczasowe nie pójdą na marne! Wbrew wszelkim gwałtom i planowemu rabunkowi głosów nie dajmy sobie wydrzeć tych placówek przez wrogów ludu, stańmy energicznie przeciw bandytom wyborczym w obronie naszych praw!

Ruch wyborczy.

Ile to kosztowało? P. Doboszyński przecie kandyduje! Mianowicie jako zastępca Fijaka w Żywieckiem. Widocznie „spełnił warunki" i centrowiec Sanetra „z powodu swoich stosunków materyalnych" odprzedał mu swoją kandydaturę na zastępcę. Oto odezwa wydana w drukarni ks. Stojałowskiego w Białej:

> Szanowni Wyborcy! Z powodu moich stosunków materyalnych nie mogę myśleć o posłowaniu, więc zrzekam się kandydatury na zastępcę posła do Rady państwa i proszę na mnie nie głosować. Proszę zaś tych wszystkich Szanownych Braci Wyborców, którzy przy poprzednich dwu wyborach głosowali na mnie, a więc okazali mi swoje zaufanie, aby przy tym trzecim wyborze zechcieli głosy swoje na zastępcę posła, oddać na Dra Adama Doboszyńskiego z Krakowa. Pan Dr Adam Doboszyński był już posłem do Rady państwa w ubiegłej kadencyi i dał dowody swej życzliwości dla ludu, zawsze bowiem stawał w obronie praw ludu.
>
> Żywiec, 25 maja 1907.
>
> *Jan Sanetra z Zabłocia.*
>
> Od Redakcyi „Wieńca-Pszczółki".
>
> Ponieważ p. Jan Sanetra wedle powyższego oświadczenia ustąpił, przeto i my z naszej strony polecamy na zastępcę posła Dra Adama Doboszyńskiego. Znając p. A. Doboszyńskiego osobiście, wiemy, że jako prawnik pomagał włościanom szukającym u niego porady bezpłatnie — i będzie w przyszłości niezawodnie popierał sprawę ludową a pomagał ludziom w ich kłopotach bezpłatną poradą prawną.
>
> *Redakcya „Wieńca-Pszczółki".*

Ile to kosztowało? Ile wziął Sanetra, ile ks. Rublarz? A ile weźmie Fijak za ustąpienie mandatu „zastępcy"?

Właściciel „Nowej Reformy" zastępcą Fijaka, poleconym przez ks. Stojałowskiego! „Myśl narodowa toruje sobie drogę"...

* * *

Strach ma wielkie oczy... Kiedy tow. Daszyński publicznie oświadczył, że nie kandydował, ani nie kandyduje w Bialskiem, zdawało się, że opuści stańczyków trwoga przed możliwością wyboru strasznego dla nich parlamentarzysty socyalistycznego.

Ale przerażenie ich nie łatwo uspokoić. Bo oto jeszcze do ostatniej chwili lękają się, czy też chłopi nie oddadzą mimo wszystko głosów Daszyńskiemu...

„Czas" nerwowo nawołuje bialskich klerykałów do gorączkowej pracy, bo jeżeliby tylko w ostatnim dniu socyaliści popracowali, to jednak gotów wyjść tow. Daszyński!

Otóż musimy „Czas" uspokoić, że tow. Daszyński nie kandyduje wcale.

Nie drżyjcie tak, panowie stańczycy, ze strachu! Nie podsłuchujcie rozmów przy stolikach kawiarnianych — Daszyński nie kandyduje. Udawajcie bodaj, że spoczywacie na laurach, dopóki wam spoczynku nie przerwą.

Bujakowcy dostają w ostatnich dniach akcyi wyborczej formalnego szału. Oszczerstwa równie głupie, jak podłe, sypią się z szeregów p. radcy sądowego, jak z rogu obfitości. Raz tow. Klemensiewicz zrzeka się na afiszach Bujaka kandydatury, drugi raz jest synem szlachcica (!), trzeci raz uciekł z kraju! Obrazki, wydawane przez najętego błazna z „Nowin", rozrzuca się wśród chłopów, gdzie socyalista numerami znaczy (!) niemowlęta chłopskie, bo to należy do „państwa socyalistycznego"... To znów socyaliści piją w kościele, lub dzielą grunta chłopskie.

I ten stary urzędnik nie wstydzi się używać takich głupich, nikczemnych, na nieświadomość chłopów obliczonych środków. To się ma nazywać „myślą narodową"?

Banda oszustów, jeżdżąca pod opieką żandarmów po powiatach, to gwardya „narodowa" Bujaka. Demagogia najdziksza, bezsumienna i ogłupiająca wyborców, to u niego „agitacya" wyborcza!

Dawno nie widziano w Krakowskiem tak oburzającej, pieniądzmi, oszczerstwem, gwałtem i oszustwem prowadzonej walki wyborczej, jak ze strony „religijnego" p. radcy Bujaka.

Wstyd i ohyda!

Gwałty wyborcze.

Słowo namiestnika! Jakie ma znaczenie „verbum nobile" hrabiego Potockiego, widać stąd, że wbrew jego słowu, danemu tow. posłowi Hudecowi, żaden starosta nie chce wydać kart głosowania przed dniem głosowania ściślejszego. Z Chrzanowa zamieściliśmy wczoraj telegram, że starosta tamtejszy zarządził wydawanie kartek w piątek w czasie głosowania. Dziś taki sam telegram otrzymujemy z Krzeszowic. Na innem miejscu zamieszczamy dziś jeszcze bezczelniejsze zarządzenie starosty nowotarskiego Waydowicza. Ale kandydatom „rady narodowej" jeszcze przedwczoraj urzędowe kartki głosowania wydano! — „Verbum nobile" polskiego magnata!

Okręg Kraków-Poogórze-Wieliczka. Zastępca naczelnika stacyi krakowskiej kolei państwowej p. Hudec wysłał dziś 40 kolejarzy na agitacyę za Bujakiem. Kolejarze ci zostali przez lekarza kolejowego dra Jabłońskiego uznani jako chorzy i z tego tytułu ze służby zwolnieni. Naodwrót kolejarze zamieszkali w Prądniku Czerwonym, którzy popierają tow. Klemensiewicza, przeznaczeni zostali na dzień wyborów do służby, mimo, że w dniu tym przypada im dzień wolny. — W sprawie tej wysłano telegram do ministra Derschatty.

Dębniki. W poniedziałek 27 b. m. zwołał wójt Tomasz Mól wszystkich właścicieli domów do urzędu gminnego na poufną naradę w sprawie wyborów. Na zgromadzeniu tem polecał usilnie kandydaturę Bujaka, wygadując niestworzone brednie na kandydata socyalistycznego tow Klemensiewicza. Również przedstawił wniosek, aby przyjęto płatnego agitatora i naganiacza w osobie Fradery, znanego indywidyum na bruku krakowskim. Fradera ma podobno, chodzić od domu do domu i kupować głosy dla Bujaka. Zarazem zażądał wójt Mól od każdego właściciela domu, aby złożył oświadczenie, że będzie głosował na Bujaka, oraz żądał z góry podania ilości głosów z każdego domu, mających paść na Bujaka.

Całą akcyą wyborczą w Dębnikach kieruje Tomasz Mól, który z urzędu gminnego urządza szynk. Zeszłego tygodnia ogłosił, że urząd gminny zostaje przeniesiony do szkoły, (na piątek podczas głosowania). Zeszła się cała banda naganiaczy Bujakowych, którzy włóczyli się pijani z wypełnionemi kartami na Bujaka po wyborcach i doręczali tymże na dwa dni przed głosowaniem. Natomiast gdy robotnicy zgłaszali się do wójta po karty, tenże pytał się każdego, na kogo głosuje; jeżeli odpowiedź była na Bujaka — to dostał, a jeżeli na Klemensiewicza — to dopiero w piątek. Gdy nasi towarzysze zwrócili uwagę wójtowi na jego postępowanie — to poprostu wyrzucał ich z kancelaryi urzędu gminnego — krzycząc, że to jest jego prywatne mieszkanie. Zwracamy uwagę wyborcom w Dębnikach na Fraderę; gospodarzom zaś, aby nie dali się użyć za narzędzie p. T. Mólowi i jego płatnym ńaganiaczom.

Z Wieliczki piszą nam; Starosta Szczerbiński dostał poprostu szału na punkcie szwindlów i teroru wyborczego. Przed ponownymi wyborami w porozumieniu z zarządem salin wysłał 40 górników rozpitych, indywidua z pod ciemnej gwiazdy, dla teroryzowania innych. Plan nie zawiódł; przy pomocy tych lizuniów komisarzy wyborczych skradziono tow. Klemensiewiczowi 1400 głosów. Tego jeszcze mało było satrapie Szczerbińskiemu, bo i tak tow. Klemensiewicz miał więcej głosów niż Bujak.

Obecnie liczbę naganiaczy zwiększono do 80: wyasygnowano im znaczną kwotę na teroryzowanie wyborców. Prócz tego każdy z naganiaczy otrzyma stosowne wynagrodzenie zależne od kupionych lub skradzionych głosów. Banda ta z Przystasiem i Strzeleckim na czele rozbija się po karczmach okolicznych wsi i wymusza przyrzeczenie głosowania na Bujaka pod karą wydalenia ze salin.

Tenże Przystaś u wyjścia z salin odbiera górnikom legitymacye.

Podobnie Stanisław Janicz, kolejarz, odebrał fornalom z obszaru dworskiego legi

tymacye, tłumacząc, że starostwo wyda nowe.

Wzywamy tych panów, by zaniechali tego rzemiosła, bo za kradzież legitymacyj grozi kara więzienia.

Bieńczyce. Naszego męża zaufania tow. Wilka nie dopuszczono do komisyi, wykręcając się, że jest on podejrzany o popełnienie kradzieży. Na wysłaną depeszę do starostwa nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Nic też dziwnego, że mimo naliczonych przez nas 280 kart wyborczych, wypełnionych nazwiskiem tow. Klemensiewicza, dowiadujemy się z ust p. Ptaka, że otrzymał on w ostatecznym wyniku 46 głosów. Wójt wydawał kartki już wypełnione nazwiskiem Wójcika. Na żądanie czystej kartki, pytał się na kogo głosuje, gdyż podług jego woli będzie ją wypełniał. Nazwisko tow. Klemensiewicza wykoślawiał na Klimynsiewicz lub podobnie, lub wypisywał bez imienia, zajęcia i zastępcy. Takich kartek zginęło do 30. Żandarmerya przeszkadzała w wypełnianiu kartek wyborczych na tow. Klemensiewicza, nie dając na dziedzińcu, ani w szynku Ptaka, gdzie wójt je rozdawał i wypełniał, ani też, pomimo pozwolenia chłopa, w domu przez niego wynajętym, lecz będącym własnością dziedziczki, która nie pozwala by zgromadzenia były urządzane w jej domach.

Z Chrzanowa piszą nam: Dnia 18 maja urządzili tutejsi żydzi demonstracyę Kühnreichowi, który jako członek „rady narodowej“ na zapytanie hr. Wodzickiego, jak żydzi będą głosować 17 maja, odparł: „jak ekscelencya każe“. Pokazało się jednak inaczej. Kühnreich (który był swego czasu kuplerem i jest do dziś dnia najgorszej sorty lichwiarzem) pobiegł do starostwa, narobił gwałtu, że go chcą zamordować, wskutek czego na polecenie podobno Matusińskiego, praktykanta konceptowego starostwa, wkroczyła żandarmerya, a nie znalazłszy na placu demonstrantów, którzy już się dawno rozprószyli, aresztowała pierwszych lepszych przechodniów, między nimi 13-letniego chłopca, umieściła 11 aresztowanych w gminie o godz. 12 w południe, a następnie skuto wszystkich w kajdany i o godzinie 5 po południu zaprowadzono do sądu. W aresztach sądowych przesiedzieli aresztowani przez noc, gdyż żandarmerya z urąganiem odmawiała wydania aktów sądowi, twierdząc, że jeszcze ma czas, jak to wachmistrz żandarmeryi odezwał się do adwokata. Dopiero wskutek telegraficznego zażalenia w namiestnictwie i ministeryum, wystosowanego przez dra Adolfa Grossa, żandarmerya akta wydała i dnia 19 maja wszystkich jedenastu sędzia śledczy wypuścił.

Zaznaczyć musimy wyraźnie, że żaden z aresztowanych w demonstracyi udziału nie brał i że aresztowanie to i skucie w kajdany miało na celu ukarać żydów za ich opozycyę i steroryzować ich, żeby w drugiem głosowaniu udziału nie brali, czego też istotnie dopiął starosta...

Tarnów. Naczelnik stacyi Karaś i sekretarz Vetter odebrali służbie kolejowej legitymacye i kartki wyborcze wypełnili nazwiskiem Battaglii.

Starosta Dunajewski mimo polecenia namiestnika nie chce wydać kart głosowania, każąc wyborcom zgłosić się w dzień wyborów od godz. 7 do 8 w starostwie albo przy komisyi wyborczej. Ładnie starostowie wykonywają polecenia namiestnika.

Wybory ściślejsze w okręgu Nowy Sącz-Stary Sącz-Nowy Targ.

Nowy Sącz, 28 maja.

Dziś odbył się wiec, zwołany przez zwolenników „rady narodowej“, na który zapowiedziano referaty Głąbińskiego i Buzka ze Lwowa. Wejścia do sali ratuszowej obstawiono policyą i żandarmami i przez to sito przepuszczano tylko takich wyborców, którzy wyglądali na ich zwolenników. Zebrało się około 250 ludzi i wiec rozpoczęto powołaniem na przewodniczącego burmistrza Barbackiego. Nie raczono nawet zapytać zgromadzonych, czy się na to zgadzają, bo i po co, kiedy policya uwijała się po sali, gotowa każdego opornego z niej usunąć.

Zabrał głos p. German i jeszcze raz zaznaczył, że jest katolikiem i że babcia jego żyła w Nowym Sączu, więc na niego, a nie na Kaczanowskiego powinni wyborcy głosować. Wyborcy tymczasem dusili się ze śmiechu...

Po nim zabrał głos hecarz lwowski Głąbiński i począł lamentować na temat znacznej ilości głosów, jaką otrzymał tow. Kaczanowski, międzynarodowiec, który ma wstąpić do klubu antynarodowego i działać na szkodę polskości w parlamencie i w delegacyach. Wyborcy bawili się już świetnie.

Nudniejszym jeszcze był p. Buzek, który chciał mówić na temat uprzemysłowienia kraju, ale plątał się biedak tak, że mu wreszcie Głąbiński pociągnięciem za połę dał do zrozumienia, że najlepszem wyjściem dla niego będzie zakończenie mowy — no i p. profesor zakończył ku ogólnemu zadowoleniu.

W inny ton uderzył znany Zgórniak, którego p. German sprowadził dla zaagitowania tutejszych żydów... Nie powiedziano głośno jego nazwiska, bo żydzi nie chcieliby nawet słuchać tego antysemity krakowskiego, tylko bez zapowiedzenia wysunął się na trybunę i począł rzucać oszczerstwa i obelgi pod adresem nieobecnego na sali tow. Kaczanowskiego. I żygnął ten pan całym zapasem przyjaźniackich wyzwisk, tak, że nawet u zwolenników p. Germana wywołał niesmak. Klika magistracka oklaskiwała go za to gorąco, a on kłaniał się wdzięcznie.

Wtem zażądał głosu tow. Krzysztoń. Wśród germanowców powstał popłoch, że ten socyalista zdemaskuje kłamców i oszczerców, więc poczęto wołać i krzyczeć na żandarmów i policyę, która usłużnie groźbą aresztowania zmusiła tow. Krzysztonia do opuszczenia sali. Na sali powstał wśród wyborców śmiech: „Tacy wielcy posłowie narodowi boją się takiego młodego socyalisty“, „tchórze, kłamcy“, poczęto coraz głośniej wołać. Pan Barbacki prędko zamknął to komiczno-niesmaczne zgromadzenie.

Zgromadzeni przeszli do naszego lokalu, gdzie odbyło się zgromadzenie, na którem tow. Krzysztoń wykazywał kłamstwa Głąbińskiego i Zgórniaka. Nie podobało się to zgromadzenie germanowcom, nasłali więc policyę i żandarmów, którzy rozwiązali zgromadzenie pod pozorem, że odbywa się ono przy otwartych oknach. Zebrani nie zrazili się tym gwałtem i przeszli do lokalu „na Wenecyi“. W ślad za zgromadzeniem przyszedł znowu jakiś pan mieniący się oficyałem policyi z wojskiem i znowu z powodu otwartych okien rozwiązał zgromadzenie, grożąc użyciem wojska.

W mieście panuje ogromne wzburzenie. Na rynek wyprowadzono batalion wojska, a na miasto wysłano kilka patroli. Oburzenie kieruje się głównie przeciw burmistrzowi Barbackiemu i trzeba wielkich wysiłków z naszej strony, aby ludzi utrzymać w spokoju.

Głąbiński, jadąc na „narodową“ wyprawę, otrzymał asystę w osobie szpicla policyjnego Mohra z Krakowa, który towarzyszył mu na każdym kroku dla obrony przed „owacyami“. „Patryotyzm“ Głąbińskiego ocenił należycie właściciel hotelu „Imperial“, w którym Głąbiński stanął: oto na jego uczczenie udekorował hotel dwiema olbrzymiemi chorągwiami o barwach czarno-żółtych!

W sukurs Germanowi przybyli też dr Goldhammer i ks. Żyguliński z Tarnowa. Ładna zebrała się kompanijka! Wszechpolacy polscy, żydowscy, protestanci, centrowiec i przyjaźniak, wszyscy ci mają obronić zagrożoną placówkę „narodową“.

* * *

Rolę popychacza Germana objął w Nowym Targu tamtejszy starosta Waydowicz. Wbrew rozporządzeniu namiestnika, żeby kartki do głosowania wydać w przeddzień wyborów, ogłosił Waydowicz okólnikiem, że kartki będzie wydawała komisya na godzinę przed rozpoczęciem głosowania. Ponieważ głosowanie zacznie się o godz. 8, muszą wyborcy już o godz. 7 być na miejscu, a kto przyjdzie później, traci prawo głosowania. Czy taką władzę ma namiestnik nad starostami?

Zrabowany mandat.

Kołomyja, 26 maja.

Gwałty niesłychane, których widownią przy obecnych wyborach jest cała Galicya, doszły chyba do punktu kulminacyjnego w Kołomyi. Rada narodowa przez swój sojusz z władzami lokalnemi w każdym okręgu wyborczym, z kahałami, z całą armią płatnych chuliganów i hyen wyborczych, obrzuciła na zawsze błotem i hańbą ludzi, którzy się pod jej sztandar zaciągnęli. Dziś wie świat cały, że posłowie Koła polskiego w nowym parlamencie, to wybrańcy band „prawdziwie polskich ludzi“ na wzór owych „prawdziwie rosyjskich“ patryotów. Wszelki gwałt i bezprawie mają jednak swoje granice, do których doszedłszy sami gwałciciele, którzy już dawno wstydu nie znają, rumienić się muszą. Do takich granic doszła klika kołomyjska w swoich macherstwach, forsując swojego kandydata, osławionego dra Kolischera. Na trzy dni przed wyborami 3000 wyborców nie miało jeszcze doręczonych legitymacyj, a ci, którzy po dwudniowem dobijaniu się wreszcie legitymacye dostali, otrzymywali równocześnie kartki wypełnione na Kolischera.

Magistrat przez cały czas wydawania legitymacyj obstawiony był wojskiem, a wyborcom, którzy wreszcie przedostali się przez bagnety, oznajmiono, że ich legitymacye odebrał dla nich meszures kahału, propinator, fabrykant, dla fiakrów odebrał inspektor policyjny, dla straży ogniowej i służby drogowej naczelnik, dla kupców Pejsach Singer i znane indywiduum Nathan Büschel i t. d.

Ten sam „porządek“ zatrzymano i na dzień wyborów, albowiem ci sami złodzieje cudzych legitymacyj wręczali je dopiero w tym dniu swoim ofiarom z kartami wypełnionemi na Kolischera i eskortowali ich do urny wyborczej. Kawalerya i piechota gęsto obsadziły ratusz, gdzie się mieściły wszystkie trzy komisye wyborcze, tysiące wyborców czekało po 5 do 6 godzin, by się dostać do środka. Kopani przez konie dragońskie, popychani kolbami żołnierzy — dzielni nasi towarzysze tworzyli mur, którego żadna siła nie była w stanie oderwać od tego miejsca. Tymczasem wyborcy Kolischera, prowadzeni przez komisarzy Buszyńskiego i Murczyńskiego wśród rozstępujących się kordonów wojska, szli całemi partyami do ratusza. Przeliczyli się jednak nasi macherzy, myśląc, iż prowadzą wśród tylu honorów wyborców Kolischera: większa część tych wyborców mimo gróźb swych najwyższych przełożonych głosowała na tow. dra Schorra. Innym był los tych wyborców, o których przypuszczano z góry, iż głosować będą na Schorra; po niesłychanych wielogodzinnych szykanach, dostawszy się wreszcie na górę, wpadali w ręce hyen wyborczych, które przyozdobione w białego orzełka w klapie surduta miały tem samem wolną rękę od władz lokalnych dla wszelkiego bezprawia. Tu więc hyeny prośbą i groźbą, podstępem lub wprost kułakami starały się wydrzeć kartki wyborcze obywatelom, chcącym swe prawo wykonać. Gdy to się nie udawało, podprowadzano ich do jednego z macherów, który siedział przy osobnym stoliku obok komisyi i kazano temu wręczać legitymacyę wraz z kartą głosowania; w tej chwili macher-oszust wsadzał kartę głosowania brzmiącą na tow. dra Schorra do jednej kieszeni, a z drugiej z błyskawiczną szybkością wyciągał kartę wypełnioną na Kolischera i **sam** ją podawał komisyi. Jeden zaś z członków komisyi, adwokat Trachtenberg, zaglądał do każdej kartki, o ile nie przeszła wprzód przez ręce wspomnianych macherów, lub pytał wprost na kogo dany wyborca głos oddaje i stosownie do tego albo wrzucał kartkę do urny albo „niechcąco — mimowoli“ rzucał obok urny.

Mimo tych niebywałych bezprawi, mimo iż hyeny kolischerowskie głosowały po 8—10 razy, za żywych i umarłych, mimo wszystko to oblicza macherów w ciągu dnia miasto się rozjaśniać, coraz bardziej pochmurniały, wreszcie na dwie godziny przed zakończeniem głosowania wydali hasło, by teror wzmocnić: pootwierano czemprędzej szynkownie w pobliżu magistratu będące i tam zaciągano przemocą wyborców, upijając ich lub gwałtem zamieniając kartki wyborcze. Ponadto wywoływano, że płaci się po 100 złr. za 10 kart wypełnionych na tow. dra Schorra.

Świadkiem byłem, znajdując się przypadkowo przy telefonie, jak jedna z wysokich figur urzędniczych telefonicznie wzywała, by strażaków czemprędzej przysłać do powtórnego głosowania.

Banda była przekonaną, że Kolischer ma przynajmniej kilkaset głosów ponad absolutną większość, dlatego punktualnie o godz. 6 zamknięto głosowanie. Jakież było ich przerażenie, gdy zaraz po pierwszem skrutynium okazało się, iż Kolischerowi do absolutnej większości brak zwyż 200 głosów. Trzeba było widzieć tych złodziei, gdy jak zatrute myszy porozbiegali się po wszystkich komisyach, krzycząc na alarm. Naturalnie skrutynium przerwano na pół godziny, a po powrocie zaczęto na nowo badać kartki kandydatów opozycyjnych i odrazu unieważniono 236 głosów, co do których przewodniczący jednej z komisyj, radca Kozaczek oświadczył, że uznaje je za ważne. To samo oświadczył starosta Pawlikowski. Jednakowoż członkowie komisyi oświadczyli wobec komisarzy rządowych, że odpowiedzialność za ten czyn biorą na siebie, wobec czego reprezentant rządu dał się przekonać. W ten sposób stworzono większość czterech głosów dla Kolischera.

Ludność całego miasta do głębi wzburzona zebrała się w nieprzeliczonym tłumie przed ratuszem, a tu na znak dany przez komisarza Murczyńskiego konnica bez wezwania do rozejścia się wjechała między tłum raniąc i tratując. Oburzenie ludności dochodzi do punktu kulminacyjnego, a wojsko maszeruje bezustannie ulicami miasta, a wszystkie przedmieścia i wsie okoliczne są obsadzone wojskiem, bo rozeszła się pogłoska, iż chłopi z „Siczy“ chcą tysiącami przyjść na pomoc zgwałconej woli naszych towarzyszów i ogromnej większości wyborców.

Strach opanował macherów tutejszych, na który jednak wojsko nie poradzi, strach przed kryminałem, który im grozi, po wdrożonem już przez prokuratoryę śledztwie i strach przed niedalekim już końcem ich niecnych rządów. Ale w tej tragedyi politycznej, która już w najbliższym czasie rozegra się przed kratkami sądowemi, nie brak strony humorystycznej. Oto dnia następnego po tryumfie gwałtu i bezprawia pospieszyli nasi domorośli złodzieje do Lwowa, do Kolischera, żądając wypłaty przyrzeczonego im grosza judaszowego, lecz tu spotkał ich zawód najboleśniejszy. „Ekonomista“ Kolischer obliczył statystycznie, że z czterema głosami większości, przy zrabowaniu 232 głosów opozycyi, z dodatkiem kilkudziesięciu głosów umarłych, nie może chyba długo posiedzieć w parlamencie, gdyż nasi posłowie postarają się o to, ażeby parlament na pierwszych posiedzeniach otrzymał jasny obraz „zbawiennej“ działalności Kolischera dla kraju. Kolischer zamknął kasę i oznajmił tym wygłodzonym hyenom, iż tak długo nie pozwoli na wydanie złożonych przez siebie na ich rzecz pieniędzy, dopóki mandat jego w Radzie państwa nie zostanie potwierdzonym. Ponieważ to jest wykluczone, przeto nasi macherzy wyjdą na tych wyborach jak Zabłocki na mydle, bo zamiast pieniędzy dostaną kryminał.

Wybory galicyjskie.

Trzecie ściślejsze wybory w dniu 28 maja.

Tow. Jacko Ostapczuk wybrany.

Ośmdziesiąty piąty poseł socyalno-demokratyczny.

Okręg 48. (Nowy Sącz-Grybów). Głosowało 19.079 wyborców. Otrzymali: Tomasz Ciągło (lud.) 8060 i Stanisław Potoczek (centr.) 6444 głosów i obaj wybrani. Rusin ks. Hnatyszak upadł z 45.. głosami.

Okręg 50. (Krosno-Żmigród). Głosowało 13.203 wyborców. Wybrany Jan Hanek (lud.) 9920 gł. Tęczar (centr.) otrzymał 3196 gł.

Okręg 55. (Dolina-Kałusz). Znane są dotąd następujące wyniki:

W Nadwórniańskiem oddano ważnych głosów 12.836, z czego otrzymał dr Cyryl Trylowski (ruski radykał) 6906, Stefan Cipser (nar. dem.) 4006, Julian Romańczuk (Ukrainiec) 907.

W Sołotwińskiem otrzymał Trylowski 19.993 (?), Romańczuk 1906, Cipser 463.

Romańczuk Julian otrzymał 14.945, dr Cyryl Trylowski 13.577(?), Stefan Cipser 11.303. Wybrani Romańczuk i Trylowski.

Okręg 63. (Złoczów-Kamionka). Głosowało 32.092 wyborców. Dr Mikołaj Hlibowicki (moskalofil) 13.016 gł., Kazimierz Obertyński (rada nar.) 13.336 i obaj wybrani. Ks. Zielski (Ukrainiec) otrzymał 5740 gł.

Okręg 67. (Jarosław-Cieszanów). Oddano głosów 25.160. Dr Włodzimierz Kozłowski (kons.) 11.691, dr Stachura (Ukrainiec) 8473, dr Hryniewiecki (moskalofil) 4996. Wybrani Kozłowski i Stachura.

Okręg 68. (Tarnopol-Zbaraż-Kozowa). Głosowało 27.047 wyborców. **Tow. Jacko Ostapczuk 10.701,** Jan Zamorski (nar. dem.) 9892. Obaj wybrani.

* * *

Okręg 58. (Borszczów-Zaleszczyki-Horodenka). Wybrany został dr Włodzimierz Ochrymowicz (Ukrainiec) 35.566 gł. na 36.066 głosujących. Kandydat mniejszości polskiej, eks-starosta Mühlner (nar. dem.) wobec beznadziejności swej kandydatury cofnął się.

* * *

Lwów. Według dotychczasowych wiadomości, wybrani zostali następujący **zastępcy posłów:** W okręgu **43** Adam Krężel, rolnik z Przerytego Boru, jako zastępca posła Siwuli; Jan Babicz, rolnik w Pr... szczynie, jako zastępca posła Staniszewskiego. Okręg **44:** dr Józef Moskwa, obrońca w sprawach karnych w Dąbrowej, jako zastępca posła Bojki; Józef Miodoński, sekretarz sądu w Dąbrowej, jako zastępca posła ks. Kopycińskiego. Okręg **45:** Władysław Ossowski, rolnik z Wielowsi (Tarnobrzeg), jako zastępca posła Krempy; Franciszek Kostyra, rolnik z Łętowni (Ni...sko, jako zastępca posła Wiącka. Okręg **47:** Marcin Marcinowski, rolnik z Przychojca (Łańcut), zastępcą posła Jachowicza; ks. Władysław Tryczyński, rz.-kat. proboszcz z Markowej, zastępcą posła Lubomirskiego. Okręg **51:** Ks. Roman Czajkowski, gr.-kat. proboszcz w Tarnawie Dolnej, zastępcą posła Kuryłowicza; Adam Pytel, profesor gimnazyalny w Sanoku, zastępcą posła Fiedlera. Okręg **69:** Ksiądz Iwan Hordiejewski, gr.-kat. proboszcz w Szmańkowcach, zastępcą posła Kolessy; dr Józef Braun, adwokat w Kopyczyńcach, zastępcą posła Mahlera. Okręg **70:** Ksiądz Michał Czeczkowski, gr.-kat. proboszcz w Toustem, zastępcą posła Potockiego; Stanisław Bieniowski, kierownik szkoły męskiej w Skałacie, zastępcą posła Zagórskiego.

Z innych okręgów dotąd brak autentycznych wiadomości.

* * *

Jak wybierają Dulębę. Posłowie Breiter, Mahler i Gabel wystosowali do ministra spraw wewnętrznych bar. Bienertha następujący telegram: W Brzeżanach, Chodorowie i Brzozdowcach (okręg miejski 29) zmuszają organa wyborcze opozycyjnych wyborców przed lokalem głosowania do przyjmowania kartek z nazwiskiem Dulęby. W Brzeżanach przyznał się starosta wobec świadków, że na Rapaporta (syon.)

miłości, od których rozpoczął niegdyś swą działalność literacką. W zapomnianych już dzisiaj jego nowelach „Martosia i my“ spoczywają już kiełki tych pomysłów, które obecnie po dziesięciu latach przemówiły do nas ze sceny. Piękna chłopska służąca, około której kręcą się spragnieni miłosnego żeru i smutni studenci, przemieni się teraz na salonową bohaterkę panią Tolę; już wtedy surowo sądzony literat-uwodziciel z „wampira“ przerodzi się na skupionego pogromcę serc — Zborowskiego. Z temi pierwocinami talentu p. Potockiego sztuka sobotnia wiąże się również przez młodą w niej jeszcze naiwność: w charakterach szlachetna ta naiwność pociąga; w sytuacyach i dowcipach — niestety nuży i chwilami zniechęca. Nad zewnętrznymi środkami scenicznymi autor panuje doskonale, umie np. bardzo efektownie zamykać akty, urywać je w chwili silnej i należytej; natomiast brak zupełnie jasnego ujęcia komedyi, brak własnego tonu w całym obrazie. Miłość — jeśli to o niej mowa — to pocóż ten przebanalny Karol, mąż Toli, który wciąż o pozorach tylko rozprawia, a nie waha się odrywać zamków w biurku swej żony? I dlaczego z namiętnego zazdrośnika w pierwszym akcie stać się on ma tak tylko o pozór dbałym małżonkiem? Z postacią Zborowskiego autor nie umiał sobie dać rady; dla odsłonięcia jego uwodzicielskich sideł bardzo niezgrabnie wprowadził jego byłą ofiarę — malarkę i w trzecim akcie — najsłabszym w całej sztuce — dał nienaturalną i nudną rozmowę Toli z malarką, rozmowę nieszczerą i pełną naiwnie oklepanych frazesów.

Jeśli to satyra, satyra towarzyska przedewszystkiem, to nie może się ona zadowolnić tak płaskimi, tak niedojrzałymi dowcipami, jak te, w które obfituje cała rozprawa o „erotomanie“ w akcie trzecim. Wymaga ona zręczniejszego dyalogu, subtelniejszej ironii, głębszego znawstwa otoczenia i ludzi. Sztuka p. Potockiego wybrała dla siebie jakąś drogę pośrednią: zręcznem przeważnie rozwijaniem akcyi, zajmującą osnową treści, przemyka się ona między prawdziwą miłością a istotną komedyą, błyskotliwą płytkością swoją chwilami przypominając wyblakłe dziś komedye Bałuckiego.

Mimo pełnej i życzliwie usposobionej sali, sztuka p. Potockiego nie wywarła też wrażenia i nie pociągnęła słuchaczów. Wykonanie i wystawa „Miłości“ zasługują na szczere uznanie. Postać Toli przypada doskonale do artystycznej indywidualności p. Przybyłko. Gra p. Przybyłko umie wydobyć więcej uczucia, włożyć więcej szczerej miłości i namiętnego wdzięku, niż to uczyniła w sobotę w roli p. Toli. Artystka musiała jednak utrzymać się na poziomie przeciętnie towarzyskiej normy, musiała się naginać do niepewnego tonu całej sztuki. Bardzo dobrą była p. Palińska w roli nowożytnej „bratowej“.

t.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czerwiec.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“,
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

KRONIKA.

Kraków, 27 maja.

„Przenikające oczy“ Wojtka Dzieduszyckiego miały, według „Narodówki“, przewidzieć, że tylko zorganizowane partye przy powszechnem i równem prawie głosowania zdobywają mandaty. Bardzo trafnie przewidział to hr. Wojtek, ale dlaczego „przenikającymi oczyma“ nie przewidział też, co wyniknie z systemu Głąbińskiego we wschodniej Galicyi? Przecież, jako minister i „duchowy“ przywódca Koła polskiego mógł, znając wschodnią Galicyę, nie dopuścić zwaryowanego wschodnio-galicyjskiego uczonego do narzucenia monstrum, które rodzi syonistów jako reprezentantów mniejszości polskich. Prawdą jest, że hr. Wojtek ma przenikające oczy, ale sięgają one tylko w czasy różnych świętych ptaków egipskich i wieży Babel; teraźniejszych zaś stosunków nie przenikają, bo na to nie wystarczają same oczy potrzeba też trochę mózgu. Ale kto w czaszce ma aluminium...

„Myśl narodowa“. Porównywując cyfry, które w dotychczasowych dwóch głosowaniach otrzymali w okręgu wiejskim Kraków-Podgórze-Wieliczka tow. Klemensiewicz i jego przeciwnicy: Bujak i Wójcik, pisze „Czas“ z właściwą mu perfidyą, iż powtórne wybory wykazują, że „myśl narodowa zaczyna sobie torować drogę także wśród wyborców powiatu krakowskiego“.

Całą powódź szwindlów i presyi, wzrastającą od jednego etapu wyborczego do drugiego zwie stańczykowski organ cynicznie „myślą narodową“!

Gdyby jeszcze tak kilka głosowań „tam i napowrót“, to być może tow. Klemensiewicz nie miałby wcale głosów w urnie, bo „myśl narodowa“ jest tak wszechstronną, że i... prestidigitatorstwo obejmuje! Dowcipnisie twierdzą, że, gdyby głosowań było jeszcze kilka, kandydat nasz nietylko nie uzyskałby ani jednego głosu, lecz jeszcze musiałby na poczet długu... resztę wydawać.

Bohaterem dnia w Wiedniu, takim smutnej sławy bohaterem, stał się Korytowski. Obok protestującego wiecu urzędników, o którym doniosły depesze z Wiednia, zwrócił się centralny Związek urzędniczy do niemieckiego ministra-rodaka Prádego o ujęcie się za „administracyjnie zesłanymi“ kolegami.

W ten sposób cała kwestya przeniesioną została na grunt narodowy: Korytowski wyrósł na reprezentanta polskości, który niemieckich obywateli skrzywdził. Do pewnego stopnia nie można się takiemu postanowieniu sprawy dziwić, gdyż tylko biurokrata galicyjski, wyrosły w tej „rodzimej“ atmosferze samowoli, na coś podobnego mógł się zdobyć!

I zapewne dziwi się obecnie ekscelencya Korytowski, iż tyle alarmu wszczęło się dokoła tak „naturalnego“ rozporządzenia... Bo czyż jest coś naturalniejszego w Galicyi, niż przerzucanie urzędników, którzy agitują nie podług wskazówek z góry?

Panowie galicyjskiego chowu kandydaci na teki ministeryalne, chcąc uniknąć niemiłych komplikacyj, powinni się poddawać uprzednio jakiejś specyalnej desinfekcyi, któraby z nich galicyjskie naleciałości zmyła.

— **Wiadomości osobiste.** Dnia 26 b. m. odbył się ślub Wilhelma Wortmana z panną Anną Gumplowiczówną.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Miłość“, komedya towarzyska w 4 aktach Ant. Potockiego.

Wtorek: „Safanduły“, komedya w 4 aktach W. Sardou (pierwszy gościnny występ Ferdynanda Feldmana).

Środa: „Pan Damazy“, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego (występ F. Feldmana).

Czwartek: teatr zamknięty.

Piątek: „300 dni“, krotochwila w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey (występ F. Feldmana).

Sobota: „Mieszczanie“, szkic dram. w 4 aktach M. Gorkiego (występ F. Feldmana).

Niedziela: „Nadzieja“, sztuka w 4 aktach H. Heijermansa (występ F. Feldmana).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Ofiara wszechpolskiej bandy, murarz Michał Świetnicki, jest bardzo poważnie chory. Dr Notz stwierdził, iż Świetnicki ugodzony został kulą rewolwerową powyżej lewej skroni. Strzelający więc stać musiał zwrócony twarzą do Świetnickiego. Świetnicki leży w silnej gorączce. Po strzałach stracił był zupełnie przytomność i odzyskał ją dopiero na stacyi ratunkowej. W nocy cierpiał dotkliwie. Świetnicki, młody, 27-letni robotnik, należy do partyi socyalno-demokratycznej. Robotnicy zapamiętali dokładnie akademika, który strzelał, i w ciągu dnia onegdajszego zdołali go wyśledzić.

Konfiskata przez okno. Ostatni numer „Gazety ludowej“, redagowanej przez p. Jana Dąbskiego, został przez prokuratoryę skonfiskowany za artykuł, omawiający praktyki starościńskie przy obecnych wyborach. Ponieważ nakład cały po wydrukowaniu spoczywał w ekspedycyi przy ul. Akademickiej l. 8, do której drzwi były na klucz zamknięte, funkcyonaryusze z prokuratoryi przez okno unieśli cały nakład „Gazety ludowej“. W lokalu podówczas nikogo nie było!

Samobójstwo akademika z nędzy. W niedzielę rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w prawą skroń 22-letni słuchacz filozofii Jan Ruciński. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza, gdyż jako sierota po oficyaliście prywatnym nie miał żadnych środków do życia, a nawet na letnie półrocze nie zapisał się na uniwersytet, nie mając czem opłacić czesnego.

Ucieczka obłąkanych podpalaczów. Karol Panejko, umysłowo chory, który wsławił się niedawno podpaleniem stajni Wiksla, uciekł w sobotę z zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Panejko dokonał ucieczki w towarzystwie Fedka Kuniewicza wykazującego również patologiczny pociąg do podpalania. Ucieczka jednak nie udała się, gdyż obu uciekinierów wkrótce schwytano.

Z kraju.

Sankcya ustawy o płacach nauczycielskich. Uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy o uregulowaniu płac nauczycielstwa ludowego otrzymał sankcyę cesarską.

Sekretarz Rady powiatowej w Tłumaczu, Walewski, jeden ze sprawców przelewu krwi w Ladzkiem, stawał przed kilku dniami przed sądem w Tłumaczu oskarżony o pobicie Fedora Czujki, wójta z Jezierzan.

Gdy ten zgłosił się w sprawach urzędowych do Wydziału powiatowego, po krótkiej wymianie słów Walewski rzucił się na Czujkę i znieważył go czynnie i słownie. Liczni świadkowie czyn ten potwierdzili, ponieważ jednak przeciw Walewskiemu są dochodzenia karne o szachrajstwa wyborcze, przeto sprawy te wszystkie razem połączono. W taki sposób Walewski cywilizuje chłopów. Zupełnie tak samo, jak w Kamerunie.

TELEGRAMY

z dnia 27 maja.

Ofiary wyborów galicyjskich.

Drohobycz. Pogrzeb zabitych podczas starcia z żandarmeryą w Horucku włościan odbył się wczoraj w zupełnym spokoju. Wojsko z Horucka już odeszło; pozostał tam tylko wzmocniony posterunek żandarmeryi. Z rannych zmarła jedna kobieta.

Pożar w Borysławiu.

Borysław. (Tel. wł.). Od uderzenia piorunu zapaliły się w nocy z soboty na niedzielę szyby. Dotąd spłonęło 9 szybów.

Borysław. Wczoraj szerzył się tutaj groźny pożar. Pastwą płomieni padł cały szereg szybów naftowych. Spłonęły mianowicie w Tustanowicach dwa czynne szyby „Stella“ i „Rosa“, zaś w Borysławiu czynne szyby Freunda nr. 3 nr. 7, Tow „Galicya“ nr. 6 i nr. 8, jeden Tow. "Trzebinia", szyb galic. karp. Tow. nr. 41, szyb Łukawieckiego „Nadzieja“, po dwie wieże. Szkoda jest bardzo znaczną. Pożar spowodował piorun t. zw. kulisty, który uderzył w jeden z szybów. Z robotników nikt nie odniósł szwanku, gdyż z powodu niedzieli praca spoczywała.

Prezydyum Izby panów.

Praga. (Tel. wł.). „Narodni Listy“ donoszą, że prezydentem Izby panów zostanie ponownie mianowany ks. Alfred Windischgrätz, a wiceprezydentem ks. Schönburg. W miejsce wybranego posłem ks. Auersperga zostanie drugim wiceprezydentem ks. Fürstenberg.

Bunt na austryackim okręcie.

Bukareszt. (Tel. wł.). Na bawiącym w porcie Constanza okręcie austryackim „Zofia Areida“ wybuchł bunt marynarzy. Skarżą się oni na złe pożywienie.

Lokaut robotników budowlanych.

Berlin. (Tel. wł.). Ogłoszony przez związek pracodawców budowlanych lokaut murarzy i cieśli w Berlinie nie jest kompletny, ponieważ wielu przedsiębiorców odmówiło swego współudziału. Na 55.000 robotników budowlanych tylko $^1/_3$ część jest bez pracy.

Powódź.

Rudolf Gnad. (Węgry, przy ujściu Cisy). Miejscowość stoi pod wodą skutkiem przerwania się tamy. Woda ciągle jeszcze wzbiera. Wojsko, wysłane celem akcyi ratunkowej, jest bezsilnem zupełnie wobec rozszalałego żywiołu. Próby przerwy za pomocą okrętów naładowanych kamieniami spełzły na niczem, gdyż woda przedziera się otworami z wielką siłą. Załoga tych okrętów tylko z trudem ocalała. — Szkoda jest bardzo znaczną. 250 domów zawaliło się. Ofiar w ludziach niema.

Przeciw rządowi Clemenceau.

Paryż. Kongres związku socyalistów departamentu Loire przyjął po dłuższej dyskusyi jednogłośnie rezolucyę, potępiającą politykę rządu wobec syndykatów. Odrzucono natomiast wniosek o wykluczenie Brianda i o wyrażenie mu wotum nieufności.

Niepokoje w Persyi.

Teheran. (B. Reutera). Niedawno temu mieszkańcy Burudzirdu skarżyli się na gubernatora Luristanu, że jego zastępy plądrują w dystrykcie. Minister spraw wewnętrznych oświadczył w parlamencie, że wysłany został oddział wojska dla przywrócenia spokoju. Jeden z posłów zarzucił rządowi, że rozmyślnie wywołał rozruchy. Wczoraj nadeszły wiadomości z Tebris, że nieregularni jeźdźcy plądrują po wsiach i zabili 250 osób. Wobec tego wysłał parlament deputacyę do szacha z prośbą o energiczne zarządzenia. Szach odpowiedział, że nie ma jeszcze autentycznej relacyi i każe sprawę zbadać, a jeżeli wiadomość się potwierdzi, winnych ukarze. Parlament nie zadowolił się tem oświadczeniem i wyraził się w ten sposób, że szach sam jest powodem tych zaburzeń. Wielki tłum ludu, jaki się zebrał, demonstrował przeciw szachowi. Do tłumu wygłoszono buntownicze mowy. W 7 miejscach wybuchło powstanie. Władze perskie i angielskie wydadzą wspólne zarządzenia.

Z caratu.

Adres kozaków do sejmu finlandzkiego.

Petersburg. (Tel. wł.). Trzech posłów z okręgu kozaków dońskich wystosowało w imieniu frakcyi kozackiej w Dumie adres z wyrazami sympatyi dla sejmu finlandzkiego.

Hurko-pojedynkowicz.

Petersburg. (Tel. wł.). Wiceminister Hurko, oskarżony o oszustwo z Lidwallem, wyzwał na pojedynek posła Rodiczewa, który na ostatniem posiedzeniu Dumy ostro skrytykował jego postępowanie.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

Przegląd społeczny.

Baczność stolarze - posadzkarze z prowincyi! Z powodu braku pracy w Krakowie zawiadamia organizacya, by nikt do Krakowa nie przyjeżdżał.

Robotników krawieckich ostrzega się przed przyjmowaniem roboty u p. Wacława Sourka w Krakowie (Rynek główny 24) z powodu bojkotu. Również wzywa się robotników krawieckich z innych miast, aby do Krakowa z powodu ruchu cennikowego nie przyjeżdżali.

Baczność malarze i lakiernicy! Z powodu ruchu cennikowego w zawodzie malarskim w Krakowie, niechaj towarzysze malarze z innych miast nie przyjeżdżają do Krakowa, aż do odwołania tego ostrzeżenia.

Strejk kotlarzy wybuchł w fabryce wagonów w Sanoku. Ostrzega się metalowców, aby pod żadnym warunkiem do Sanoka nie przyjeżdżali.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Komitety gmin podmiejskich** wzywam, aby **na środę 29 b. m.** zwołały we wszystkich gminach podmiejskich **zgromadzenia przedwyborcze.** Referenci wyznaczeni. Klemensiewicz.

* **Zabawę leśną na Bielanach** urządzają drukarze krakowscy na pomnożenie funduszu budowy własnego domu w niedzielę 2 czerwca. Program nader urozmaicony. Muzyka wojskowa grać będzie od godziny 2 po południu. Wstęp 60 h od osoby, dzieci do lat 10 mają wstęp wolny. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę pogodną.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Zawiadamia się wszystkich członków Chóru, iż od dnia 28 maja b. r. próby Chóru odbywać się będą jak dawniej w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) regularnie w każdy wtorek i czwartek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. Najbliższa próba odbędzie się we wtorek 28 b. m.

* **Zmiana adresu.** Listy i przesyłki dla **komitetu wykonawczego** P. P. S. D. należy wysyłać pod adresem: Dr Emil Bobrowski, Podgórze, Mickiewicza 24.

* **Biuro pośrednictwa pracy** malarzy i lakierników znajduje się w Krakowie przy ulicy Wiślnej 5, II. p. W godzinach urzędowania od 10 do 1 mogą pracodawcy zgłaszać się o robotników.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).

oddano 80% głosów żydowskich, a przy skrutynium miał Rapaport tylko 30%, a Dulęba 50% głosów. To oszustwo zostało umożliwione w ten sposób, że mężom zaufania odmówiono wglądu do kartek głosowania z powołaniem się na instrukcyę namiestnika. Do wyboru ścisłego nie rozdano kartek. Starosta z Bóbrki siedzi w Chodorowie i grozi żydom zniszczeniem ich egzystencyi, jeżeli nie będą głosowali na Dulębę.

Przegląd polityczny.

Koalicya niemieckich stronnictw postępowych. Celem utworzenia takiej koalicyi, w skład której weszłyby: stronnictwo postępowe, ludowe, wolni wszechniemcy i agraryusze, odbyła się pierwsza konferencya jeszcze w drugi dzień zielonych świąt w Karlsbadzie, zaś ostateczne rozstrzygnięcie ma nastąpić na konferencyi, zwołanej na 30 b. m. Uchwały tej konferencyi podlegną zatwierdzeniu ogółu posłów, co może nastąpić dopiero po zebraniu się parlamentu. Zaproszenia na konferencyę podpisali posłowie: dr Gross imieniem partyi postępowej, dr Chiari imieniem ludowej, Pacher imieniem wolnych wszechniemców i Peschka imieniem agraryuszów. Konferencya ma się odbyć w sali budżetowej parlamentu.

Zjednoczenie się stronnictw czeskich. Znany polityk, przywódca realistów, poseł prof. dr Masaryk, sądzi, że wobec przewidzianego i faktycznego upadku młodoczechów on sam przystąpiłby do takiego zjednoczenia, chociaż nie wie, czy czeskim posłom wolnomyślnym możliwą będzie wspólna praca z konserwatystami i klerykałami. Osobiście o tem wątpi, a liczni posłowie młodoczescy i agrarni podzielają te wątpliwości. Życzeniem prof. Masaryka jest, aby między socyalistami a klerykałami wytworzyła się partya demokratyczna, dążąca do reform społecznych. Nowy parlament będzie zdolnym do pracy wówczas, jeżeli dotychczasowy tak zwany konstytucyonalizm zostanie zastąpiony prawdziwym parlamentaryzmem.

Urlopowanie żołnierzy w armii francuskiej. Izba deputowanych zajmowała się wczoraj projektem ustawy w sprawie wcześniejszego urlopowania żołnierzy, i łącznie z tem interpelacyą posła radykalno-socyalistycznego Treignera, który przedstawił odnośne życzenia ludności włościańskiej. W interesie tej ludności leży urlopowanie żołnierzy już z początkiem lipca, aby synom włościan umożliwić pracę podczas żniw. Ponieważ żadna chmura nie zamąca horyzontu politycznego, zapytuje mowca, jaki powód może rząd przytoczyć dla usprawiedliwienia swego zamiaru wypuszczenia żołnierzy dopiero 17 lipca, podczas gdy mowca domaga się urlopowania już 29 czerwca. Wniosek Teignera zwalczała komisya i rząd, który oświadczył się solidarnym z ministrem wojny. Wniosek ten Izba odrzuciła 332 głosami przeciw 201. Izba odrzuciła także wniosek o uwolnienie żołnierzy 5 lipca. Minister wojny Picquart oświadczył, że pragnąłby tych żołnierzy widzieć jeszcze podczas rewii 14 lipca, ale jeżeli Izba będzie tego pragnęła, można ich uwolnić już 12 lipca, co też Izba uchwaliła 536 głosami przeciw 5.

Przegląd społeczny.

Groźba strejku piekarzy w Krakowie. Cech chrześcijańskich majstrów piekarskich w Krakowie (t. zw. cech „białego (?) pieczywa“) uchwalił przedłużyć robotnikom czas pracy o 12 godzin na tydzień przez zniesienie wolnej doby, którą robotnicy mieli kolejno w dni powszednie, a zastąpienie jej wolną nocą z niedzieli na poniedziałek. Robotnicy piekarscy nie godzą się na to pokrzywdzenie i zwołują na niedzielę 2 czerwca o godz. 12 w południe do sali Miejskiej Kasy chorych (ulica Podwale 12) zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw temu zamachowi majstrów, na który gotowi są odpowiedzieć strejkiem.

Lokaut robotników stolarskich we Lwowie. W niedzielę rozpoczął się lokaut w 23 pracowniach, w których pracuje ogółem 105 robotników żydowskich. Przed czterema tygodniami zażądali żydowscy robotnicy drzewni podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy do 10 godzin dziennie. Majstrowie nie chcą jednak słyszeć o żadnych układach, żądanie odrzucili, a robotników wydalili z pracy, krzycząc na wszystkie strony, że to robotnicy rozpoczęli strejk. Werbują tymczasem najrozmaitszych ludzi, rekrutujących się z najniższych szumowin społecznych, którzy z zawodem stolarskim nigdy nie mieli nic wspólnego i chcą w ten sposób złamać robotników i zmusić ich do proszenia o łaskę. Robotnicy oparci jednak o silną organizacyę centralną, obejmującą całe państwo, nie myślą ustąpić, tak długo stać będą w walce, aż zwyciężą. Majsterkowie lwowscy pamiętać powinni o tem, że w Wiedniu niedawno zwycięsko wyszli z lokautu robotnicy, mimo że przeciw nim stali złączeni przemysłowcy, rozporządzający majątkiem i wpływami.

Zwracamy się do robotników na prowincyi z wezwaniem, aby obecnie do Lwowa nie przyjeżdżali i nie przyjmowali tu pracy, póki walka nie zostanie ukończoną.

Strejk w fabryce sanockiej. Wielokrotnie poruszaliśmy ohydne stosunki panujące w tej fabryce. Dyrektor Drewnoski i jego adjutant Plinkiewicz szykanują robotników w niebywały sposób. Prowadząc agitacyę na rzecz klerykalnego stowarzyszenia, nadużywają swego wpływu jako przełożeni, prowokują robotników i wywołują co pewien czas wybuchy niezadowolenia.

Dnia 23 b. m. wybuchł też z powodu postępowania dyrekcyi strejk w kotłowni i zachodzi obawa, że przyłączą się do niego inni robotnicy nie znajdując już innej broni przeciw bandyckiej gospodarce p. Drewnoskiego i jego zauszników. W sanockiej fabryce — jak wiele razy faktami udowadnialiśmy — nie są zupełnie przestrzegane przepisy ustawy przemysłowej, a inspektorat przemysłowy nie poczuwa się do obowiązku ingerowania.

Również centralny zarząd fabryki urzędujący we Lwowie powinienby wglądnąć w gospodarkę dyrektora, który postępowaniem swem rujnuje ją tylko.

KRONIKA.

Kraków, 29 maja.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie w piątek 31 maja o godz. 10 rano.

Nowiny krakowskie.

„Głos narodu“. „Nowiny“ donoszą o utworzeniu się sądownie zarejestrowanej spółki wydawniczej, firmowanej przez pp. dra Straszewskiego i ks. Stojałowskiego, z komandytnikami pp. drem A. Górskim (kapitał 5000 K) i St. Tomaszewskim (kapitał 8000 K). Spółka ta zamierza objąć w posiadanie „Głos narodu“ i redaktorem tegoż pisma, które dzisiaj kompletnie podupadło, ustanowić ks. Stojałowskiego. Pnu drowi Beaupremu, obecnemu redaktorowi, spółka ofiaruje 20.000 K za jego prawa do „Głosu“ i koncesyę drukarską.

Dr Beaupre podobno nie chce się zgodzić na to, ale „Nowiny“ donoszą, że spółka ma środki, aby go zmusić.

Z teatru. Szereg gościnnych występów na krakowskiej scenie rozpoczął wczoraj p. Ferdynand Feldman od roli Fromentela w „Safandułach“ Wiktoryna Sardou. Z tej niepozornej roli zrobił p. Feldman grą dyskretną, a charakterystyczną postać tak żywą, plastyczną i skończoną, że chociaż rola ta nie dawała t. zw. „pola do popisu“, jednak znakomity talent tego artysty ujawnił się wybitnie. Sztuka sama — starzyzna, myszką trąci... Nie przetrwała dwóch pokoleń. Bije od niej zapach stęchlizny jak od starych gratów wydobytych z rupieciarni dla przewietrzenia... Tylko prawdziwa poezya może przetrwać wieki, jak złoto, które nie śniedzieje; szych bardzo prędko traci blask i zczerniały, zaśniedziały, budzi tylko odrazę. Kolej żelazna i religia — oto hasła „programowe“ Wiktoryna Sardou w „Safandułach“!... Podobno Sardou jeszcze żyje...

Procesy Floryanki. Dnia 3 czerwca odbędzie się przed trybunałem przysięgłych rozprawa karna, wytoczona przez Floryankę p. Tadeuszowi Majewskiemu o obrazę czci.

Zamach samobójczy. Przed kilku dniami przyjechała do Krakowa 23-letnia Eugenia C. z Nowego Targu i stanęła w hotelu Europejskim. Wczoraj po spędzonym wesoło wieczorze udała się około godziny 2 w nocy do swego pokoju i wymierzyła do siebie kilka strzałów rewolwerowych, z których jeden trafił desperatkę poniżej serca i przestrzelił bok na wylot. Dziewczyna całkiem przytomna zawezwała obsługaczkę i wydała jej różne polecenia. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe, które desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło do szpitala Łazarza na oddział chirurgiczny. Podczas ratowania jej pytała się kilka razy, kiedy umrze, a gdy jej oświadczono, że prawdopodobnie pozostanie przy życiu, żądała, aby jej dano spokój, gdyż nie chce dłużej żyć, a nawet domagała się wydania rewolweru. Desperatka pozostawiła kilka listów pożegnalnych dla braci i krewnych. Listy te wykazują, że cierpiała od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy.

Usiłowany rabunek na ulicy. Wczoraj w południe przechodził ulicą Szpitalną 82-letni były urzędnik pocztowy Edward Müller. Nagle przystąpił do niego jakiś porządnie ubrany pan i szepnął mu energicznym głosem: „Chodź pan natychmiast za mną!“ P. Müller zwlekał z odpowiedzią, wówczas napastnik uderzył go laską w głowę, a tylko cylinder uchronił starca od skaleczenia. Napastnik uciekł.

Gruba kradzież. Do mieszkania p. Gustawskiej przy ulicy Retoryka l. 2 zakradł się wczoraj niewyśledzony dotąd sprawca i skradł bieliznę, ubrania i srebra wartości 800 K.

Dzieci proletaryatu bez opieki. Dzieci praczki Brillowej przy ul. Floryańskiej doznały wczoraj skaleczeń, ponieważ matka zajęta pracą, nie była w stanie ich nadzorować. 4-letniemu Franciszkowi magiel zmiażdżył wielki palec u prawej ręki, a 6-letni Edward poparzył się od rozpalonego żelazka. Dzieci opatrzyła stacya ratunkowa.

Targ w Podgórzu z powodu wyborów przełożony został z piątku na sobotę.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.
Środa: „Pan Damazy“, komedya w 4 aktach J. Bliźińskiego (występ F. Feldmana).
Czwartek: teatr zamknięty.
Piątek: „Cierpki owoc“, komedya w 3 aktach Roberta Bracco (trzeci gościnny występ Ferdynanda Feldmana).
Sobota: „Mieszczanie“, szkic dram. w 4 aktach M. Gorkiego (występ F. Feldmana).
Niedziela: „Nadzieja“, sztuka w 4 aktach H. Heijermansa (występ F. Feldmana).

Nowiny lwowskie.

Uwolnienie zabójcy narzeczonej. W sobotę stawał przed przysięgłymi we Lwowie pomocnik handlowy Jan Hartiuk z Uhnowa oskarżony o zastrzelenie swej narzeczonej Rozalii Richtscheinówny. Z powodu braku środków materyalnych nie mogli się pobrać i postanowili razem umrzeć. W lutym b. m. zeszli się w nocy na cmentarzu w Uhnowie, gdzie Hartiuk wystrzałem z rewolweru zabił narzeczoną, a siebie ciężko zranił. Przysięgli uwolnili go od zbrodni zabójstwa, a uznali go winnym tylko nieprawnego noszenia broni, za co trybunał skazał go na 3 dni aresztu. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, wskutek czego uwolnionego zatrzymano w areszcie śledczym.

Zwaryował z nędzy. W szpitalu żydowskim od paru lat zatrudniony był jako woźnica karawanu, odwożącego zmarłych na cmentarz, Kordan, zamieszkały przy ul. Szpitalnej l 21, pobierający za swą pracę 22 złr. miesięcznie. Biedny ten człowiek, mający 8-ro dzieci, wyżyć nie mógł z nędznego zarobku, wielokrotnie prosił też o podwyżkę, lecz zarząd szpitala odmawiał. Popadł w końcu w taką nędzę i takie kłopoty, że z powodu nich dostał pomieszania zmysłów i odwieziony został do szpitala. Rodzina pozostała bez żadnych środków do życia.

Proces o kradzież u dra Mikolascha. Pamiętną jest awantura ze służącym Łatką, który w zimie b. r. okradł swego służbodawcę dra Mikolascha, sfingowawszy napad na mieszkanie, podczas którego miał zostać związanym i zranionym. Pokazało się jednak w ciągu śledztwa, że Łatka sam pieniądze ukradł i wskazał nawet miejsce, gdzie je schował. Wczoraj odbyła się przeciw niemu rozprawa zakończona wyrokiem zasądzającym go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Samobójstwo pod kołami pociągu, o którem wczoraj donosiliśmy, popełniła Apolonia Sidorowiczówna, ukończona seminarzystka, która pracowała jako rysowniczka w fabryce Lewińskiego. Przyczyną rozpaczliwego kroku miała być nieszczęśliwa miłość.

Z kraju.

Operetkowy „zamach“. Ze Złoczowa donoszą, że sekretarz powiatowy starostwa złoczowskiego Słonecki, znany macher wyborczy, został wczoraj wieczorem, gdy wracał do Złoczowa, w lesie koło Sokołówki postrzelony przez niewiadomego sprawcę. Postrzał nie jest niebezpieczny.

Bojkoty wojskowe w Przemyślu. Nakaz bojkotowania niektórych lokalów publicznych przez sfery wojskowe został tymi dniami ogłoszony w rozkazie dziennym („Tagesbefehl“) wszystkich przemyskich pułków. Bojkoty te dotyczą kilku restauracyj i fryzyerni. Widocznie komendant korpusu Pino von Friedenthal chce wskrzesić tradycye Galgoczego.

Spłoszone konie stały się w Tarnowie powodem wielkiego nieszczęścia. Wczoraj o godzinie 11 przed południem przy ul Zdrojowej spłoszyły się dwie pary koni włościańskich. Rozszalałe zwierzęta wpadły w gromadę dzieci wychodzących właśnie ze szkoły, zabijając jednę dziewczynkę na miejscu, a troje dzieci ciężko kalecząc. Jedno z nich do wieczora umarło.

Wykrycie złodzieja pocztowego w Stanisławowie. Sprawcę kradzieży 54.000 K, popełnionej w zimie na tutejszej poczcie, wykryły przypadkiem dzieci. Mianowicie bawiąc się w ogrodzie, znalazły dzieci zakopane w ziemi 32.000 K. Zarządzone badania wykazały, że pieniądze te pochodzą z kradzieży na poczcie, której dopuścił się woźnica pocztowy niejaki Pawlikowski. Dalsze poszukiwania za resztą pieniędzy dały tak dobry rezultat, że dotąd z całej skradzionej sumy brakuje jeszcze tylko 4.000 K.

Ze świata.

Pogrzeb dra Steinbacha. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb dra Steinbacha. W kościele na pokropienie zwłok przybyli austryaccy oraz węgierski prezydent gabinetu, ministrowie Derschatta, Klein, Bienerth, b. prezydent gabinetu dr Körber, prezydenci senatów najwyższego trybunału i t. d. Bezpośrednio przed nadejściem konduktu przybył do kościoła cesarz.

Wielki zapis na cele dobroczynne. Zmarły przed kilku dniami w Berlinie kupiec Zygmunt Samuel zapisał Berlinowi pół miliona marek na wsparcia dla biednych bez różnicy wyznania.

Upadek z 1600 metrowej wysokości. Balonem „Centaur“ wzniosło się koło Nowego Jorku trzech aëronautów. Na wysokości 1600 metrów balon pękł i w przeciągu trzech minut spadł na ziemię. Aëronauci zostali powłoką balonu tak omotani, że bez szkody wyszli z tej awantury.

TELEGRAMY

z dnia 29 maja.

Strejk piekarzy w Berlinie.

Berlin. Związek pomocników piekarskich uchwalił 1900 głosami przeciw 4 rozpocząć w Berlinie strejk w piekarniach, w których właściciele nie zaakceptują ich żądań.

Berlin. (Tel. wł.). Strejkujący robotnicy piekarscy żądają ustanowienia płacy minimalnej, uregulowania pośrednictwa pracy i skrócenia czasu pracy. Dotąd 214 pracodawców przyjęło te żądania. Strejk obejmuje 2300 piekarń z około 3000 robotników.

Tisza oskarżony.

Budapeszt. (Tel. wł.) Komisya rachunkowa sejmu węgierskiego uchwaliła wniosek postawienia b. prezesa gabinetu hr. Stefana Tiszy w stan oskarżenia za podjęcie wielkich sum z kasy kolei państwowych do funduszu dyspozycyjnego.

Przeciw Japończykom.

Londyn. (Tel. wł.). Wczoraj aresztowano w San Francisco dwóch Japończyków pod zarzutem usiłowanego zamordowania dwóch Europejczyków w porcie handlowym. W mieście panuje silne wzburzenie przeciw Japończykom.

Prezydent Roosevelt wydał gubernatorowi polecenia, aby ewentualne wykroczenia przeciw Japończykom stłumił siłą zbrojną.

Z DUMY.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Prezydent Gołowin odczytał wśród burzliwych oklasków Izby nadesłany przez sejm finlandzki telegram do Dumy.

Następnie przedłożenia wniesione przez ministra robót publicznych przydzielono komisyi, poczem Izba przeszła do dyskusyi nad propozycyą 38 deputowanych, by wniosek w sprawie potępienia politycznych zbrodni wziąć pod obrady.

Z powodu przyjętego niedawno regulaminu, tylko czterech posłów może w tej kwestyi zabrać głos, a mianowicie: dwóch mowców contra i dwóch pro.

Profesor Rhein i biskup Eulogiusz oświadczyli się za wnioskiem, żądającym potępienia politycznych zbrodni, przyczem wskazał, że Duma, żądająca zniesienia kary śmierci i ustaw wyjątkowych, może podnieść swe moralne znaczenie tylko przez potępienie wstrętnych zbrodni.

Socyalistyczni deputowani Nebowidow i Alachew oświadczyli, że członkowie prawicy pracują nad spowodowaniem rozwiązania Dumy i zastosują wszelkie środki, by poniżyć ją. Mowcy nie mogą sądzić, by wniosek prawicy był szczerym, gdyż członkowie prawicy przecież sami w to nie wierzą, by potępienie zbrodni przez Dumę mogło odnieść faktyczny skutek, a Duma mogłaby przez to podkopać swą powagę, gdyby z obawy przed rozwiązaniem przyjęła wniosek prawicy. Wreszcie Nebowidow postawił wniosek o odrzucenie wniosku prawicy.

W głosowaniu wniosek Nebowidowa przyjęto 215 głosami przeciw 146.

Odrzucenie pojedynku.

Petersburg. Poseł Rodiczew odrzucił wyzwanie na pojedynek Hurki z tem umotywowaniem, że zbrodnia, o którą Hurko jest obwiniony, koliduje nietylko z ustawami, ale także z pojęciem honoru.

Car do czarnosecińców.

Petersburg. (Tel. wł.). Wczoraj car udzielił audyencyi 19 posłom z prawicy Dumy. Car z każdym z osobna rozmawiał, wypytując o polityczną i ekonomiczną sytuacyę w ich guberniach. Przy końcu car wygłosił dłuższą przemowę, którą trzymają w tajemnicy.

Zjazd ziemstw.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Minister spraw wewnętrznych zezwolił na odbycie zjazdu ziemstw w Moskwie w czerwcu b. r. Zjazd potrwa 10 dni. Z każdej gubernii przybędzie 5 delegatów. Zajmie się on sprawą reformy administracyi lokalnej i innemi kwestyami dotyczącemi zakresu działania ziemstw.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wiedeńskiemu Związkowi muzyków, którego członkiem był syn mój ś. p. Karol, składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie za wypłacone mi 400 koron przez kasyera tegoż Związku WP. J. Kriegera w Krakowie, ul. Miodowa 13.

Kozłowska.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1
(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia. 70

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje 561 bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii: c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Sprzedaż pism

miejscowych i zamiejscowych od 7-mej z rana do 9-tej wieczór **w naszych filiach:** na straganach **Mały Rynek,** naprzeciw apteki pod Barankiem i **Wolnica,** oraz **w Kiosku,** róg ulicy Dietla i Krakowskiej. 235

Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń

J. Hopcasa i A. Salomonowej

Kraków, Sławkowska 2.

Pensyonat „Ukraina“

100 **Kraków, Karmelicka 40,**

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas **dłuższy** lub krótszy. — **Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.**

„LE FERMENT“, Kraków, ul. Podwale l. 5

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. 75

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą **„Laktobacyliny“** według metody dra **Miecznikowa,** profesora instytutu **Pasteura** w Paryżu. — Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszkach i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem“ lub „kosą“ 36

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU.

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

KRAKÓW

Telefon Nr. 81. **ulica Radziwiłłowska 31** **Telefon Nr. 81.**

róg ul. Lubicz.

LECZNICA CHIRURGICZNA

dla chorych przychodnich.

AMBULATORYUM

zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.

Godziny przyjęcia od 9 do 11 przed południem.

SALA OPERACYJNA.

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI

(prześwietlanie i leczenie).

Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem według metody Biera, oraz do mechanoterapii i ortopedyi.

216 **Dr ARTUR FROMMER**

b. długoletni I. sekundaryusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza

ordynuje od 2—4 po poł.

FICHTENIN



Robactwem

zaniedbane i zanieczyszczone

Mieszkania

meble, sprzęty, zwierzęta domowe, ogrody i oranżerye będą zupełnie oczyszczone tylko przez

FICHTENIN

pat. i ustaw. chronione mydło na owady.

Jedyny

środek do niezawodnego i radykalnego wytępienia wszelkiego robactwa i zniszczenia gniazd tychże.

Wszędzie do nabycia. — Centralne biuro sprzedaży dla Austro-Węgier

Karl Ebel, Opawa.

37

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko.

Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika

Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

WINO węgierskie

na flaszki, litry i szklanki

poleca handel pod firmą

Wojciech 121

Olszowski

W KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

ROWERY „GERMANIA“

pierwszorzędnej fabryki światowej, można nabyć jedynie 265



w składzie maszyn do szycia
Towarz. handlowego „Irving“
Kraków, Grodzka L. 60.

Dogodne spłaty ratalne. Części rowerowe na składzie.

ROWERY „GERMANIA“

---

200 do 300 kor.

miesięcznie może każdy inteligentny mężczyzna lub kobieta w domu albo w podróży łatwo zarobić. Fachowe wiadomości i inwestycye pieniężne nie konieczne. Oferty pod „zaraz“ poste restante Kraków. 264

Poszukuję dobrych

malarzy

242 pokojowych,

którzy potrafią ręcznie malować na plafonach, przeważnie do ornamentyki secesyjnej na stałe zajęcie do Lwowa, pod gwarancyą zatrudnienia do późnej jesieni.

Zgłoszenia: **Michał Lehnert,** Lwów, ul. Króla Leszczyńskiego 14.

Amor

Co ma od dawna ustaloną sławę, jest zawsze pożądane! 6

Najlepszy środek do czyszczenia metali wszędzie do nabycia.

Fabryka: Luboszyński & Comp., Berlin N. O.

LOTERYA KARLSBADZKA

na korzyść pensyonatu dla chorych robotników.

2 ciągnienia, 6164 wygranych.

Główna wygrana

100.000 koron w gotówce.

Cena losu 1 kor.

Wszystkie losy grają bez dopłaty na obydwa ciągnienia.

Pierwsze ciągnienie już 6 sierpnia 1907.

Losy po 1 koronie polecają kantory wymian, trafiki, kolektury i t. d.

Zlecenia pocztowe 6 losów 5½ koron — 11 losów 10 koron uskutecznia opłatnie kantor wymiany 243

Braci Eibenschütz w Krakowie.

Wszelkie naśladownictwo karanem jedynie prawdziwym jest

Thierry'ego Balsam

Prawem ochronione.



z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. 5.

Thierry'ego maść centyfoliowa na wszystkie choćby jak zadawnione rany, zapalenia, uszkodzenia etc. Tygiel kor. 3·60. Rozsyła się tylko za pobraniem pocztowem lub zapłatą z góry. Obydwa te środki domowe są najlepsze wszędzie znane i sławne. Zamówienia należy adresować do

Aptekarza A. Thierry

w Pregrada, Rohitsch-Sauerbrun.

Skład we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącem podziękowań autentycznych, darmo i opłatnie. 14

Gościec, zapalenie stawów, newbole, ból głowy, ból zębów

REUMATYZM.

usuwa częstokroć po jednorazowem użyciu od szeregu lat znany i ogromnie rozpowszechniony **Ichtyomenthol**

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, klinik i szpitali świadczą o niebywałych skutkach, stosowaniem **Ichtyomentholu.** (Prawnie chroniony).

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krakowskich, krajowych i zagranicznych. — **Cena flaszki 1 korona.**

Główny skład wysyłkowy

LABORATORYUM CHEMICZNE APTEKARZA EDELMANA w BOHORODCZANACH.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się opłatnie (franko) za 10 K.

Ostrzeżenie! Wielki popyt Ichtyomentholu spowodował nieuczciwą konkurencyę do wszelkiego rodzaju naśladownictw! Uprasza się przeto wyraźnie żądać **Ichtyomentholu** Edelmana w plombowanem opakowaniu. 2

Wydawca **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).